

OD REDAKCJI

Z przyjemnością oddajemy do rąk Państwa kolejny tom „Rocznika” naszej Biblioteki. Ukazuje się on jesienią 2018 r., w stulecie odzyskania przez Polskę niepodległości. Ta rocznica jest też okazją do przedstawienia zarówno naszych wybranych zbiorów rękopiśmiennych, wiążących się z nią, jak i udziału środowiska naukowego w wydarzeniach lat 1914–1920.

Tom otwiera tekst autorstwa Marii U r g a c z, mówiący o służbie wojskowej ówczesnych – oraz przyszłych – członków Polskiej Akademii Umiejętności w tych właśnie latach. Problem jest ciekawy: wybitnych uczonych ze wspaniałym dorobkiem, dziekanów i profesorów swych uczelni, uhonorowanych członkostwem PAU, raczej nie kojarzymy z mundurem i służbą wojskową. Pełnili ją zresztą na ogół przed rozpoczęciem swej naukowej drogi, z wyjątkiem lekarzy: w tej grupie do służby czynnej powoływano i profesorów. Dokonany przez autorkę przegląd biografii wszystkich członków PAU pozwolił wyodrębnić grupę 158 uczonych, którzy w latach 1914–1920 zostali powołani do wojska i czynnie w działaniach zbrojnych uczestniczyli: 80 w armii austriackiej, 7 w rosyjskiej, 5 w pruskiej, 1 we francuskiej i 28 w Legionach. Obliczenie to może jeszcze ulec korekcie, konieczna jest szeroka kwerenda w Centralnym Archiwum Wojskowym. W przedstawianym obecnie artykule autorka koncentruje się na 30 wybranych sylwetkach: jest on też zapowiedzią planowanej przez Marię U r g a c z książki, obejmującej całokształt wojennych i wojskowych losów członków PAU.

Trzy kolejne teksty, wiążące się ze 100-leciem odzyskania niepodległości, prezentują nasze zasoby rękopiśmienne. I tak Ewa D a n o w s k a i Piotr Ś w i ą t c z a k wydobywają z zapomnienia pamiętnik księdza Jana Twardowskiego (1873–1952), żołnierza 13. galicyjskiego pułku piechoty, zwanego Krakowskimi Dziećmi. Jest to fragment spuścizny otrzymanej przez Bibliotekę w 1967 r. od Zakładu Dokumentacji Instytutu Historii PAN. Autor, pochodzący z chłopskiej rodziny spod Bochni, inteligentny i prący do nauki, po uzyskaniu matury planuje kształcić się na księdza, wcześniej jednak, by uzyskać pewność co do swego powołania i trochę poznać świat, zgłasza się jako jednoroczny ochotnik. Odbyta przezeń w 1894–1895 r. służba wojskowa umocniła go we wcześniejszej decyzji, choć, jak pisze, „w jednym tylko

wypadku mógłbym być przecież zostać w wojsku, a to, gdybym był wiedział, że za mojego życia będzie się toczyła walka o odrodzenie Polski”. Ta walka przyszła, ale dużo później, gdy ksiądz Twardowski miał już za sobą święcenia, dwa fakultety uniwersyteckie, był gimnazjalnym nauczycielem. Pamiętnik, opatrzone ciekawym wstępem i bogatym aparatem przypisów, jest kapitalnym źródłem dotyczącym służby w armii austriackiej, barwnym, ironicznym, obfitującym w realia – ale też i smutne konkluzje co do jak najgorszego wpływu moralnego, jaki armia wywierała na pochodzących ze wsi młodych rekrutów.

Z kolei Maria U r g a c z przygotowała edycję interesującego dziennika krakowskiego archiwisty – później dyrektora Archiwum Państwowego – z lat 1914–1921. Dziennik ten sporządzany był na bieżąco, jednak w połowie lat trzydziestych autor, Franciszek Duda, przepisał go, dokonując pewnych aktualizacji i uzupełnień. Pięć gęsto zapisanych tomów trafiło do Biblioteki PAU w 1946 r. jako dar rodziny autora (rkps 2609). Franciszek Duda, inteligentny i wykształcony, o poglądach narodowo-demokratycznych, relacjonuje wydarzenia na bieżąco, koncentrując się na polityce. Wybrany przez Marię Urgacz do edycji fragment zamyka się w datach 8 X–19 XI 1918 r., przy czym niewątpliwie najciekawszy zapis dotyczy trzech ostatnich dni października. Te wydarzenia, tak istotne z perspektywy czasu, przez autora oceniane były wtedy poniekąd bez entuzjazmu: zrywanie austriackich godel i napisów określał jako „odruchowy samosąd tłumu”, ubolewając, że „brak w tym wszystkim koniecznego planu, powagi i dostojności, jaka wielkiemu, staremu i kulturalnemu narodowi polskiemu przystoi”. Przedstawiony fragment dziennika Franciszka Dudy, z dużym wstępem i solidnymi przypisami, stanowi nader wartościowe źródło. Wreszcie czwarty tekst wiążący się z rocznicą odzyskania niepodległości, dotyczący młodziutkiego Jana Kazimierza Tetmajera, najstarszego syna Włodzimierza Tetmajera i Anny z Mikołajczyków, poległego w 1920 r. na Wołyniu w bitwie pod Stanisławczykiem. Karolina G r o d z i s k a omawia znajdujące się w zasobach rękopiśmiennych Biblioteki teksty – wspomnienia, poezje, refleksje, projekty pomnika – dotyczące młodego żołnierza, a znajdujące się w spuściźnie jego ojca, pozyskanej poprzez zakup w 1969 roku.

Dział rozpraw i edycji otwiera artykuł Feliksa K i r y k a na temat najwcześniejszych dziejów Mielca i Beszowej. Niewielki do tej pory materiał informacyjny, dotyczący tych miejscowości, otrzymał niedawno istotne uzupełnienie w postaci świeżo odkrytego w zespole archiwaliów katedry i kapituły sandomierskiej XVII-wiecznego kopiarusza, zawierającego zespół przywilejów parafii beszowskiej i mieleckiej, poczynając od najstarszych. W większości dotąd nieznanymi dokumenty, spisane na 108 kartach, przynoszą bogactwo wiadomości o dziejach i gospodarce Mielca i jego wiejskiego otoczenia, o świątyniach, budynkach, sporach sądowych, uposażeniu, wreszcie o ostatnich przedstawicielach rodu Mieleckich. Tym samym, dzięki Feliksowi Kirykowi, obszerna, trzypięciotomowa monografia Mielca, wydana w latach 1984–1994, uległa obecnie znacznemu wzbogaceniu. Problematyki osadniczej do-

tyczy również kolejny tekst, autorstwa Jerzego Wyrozumskiego, który omawia dorobek naukowy wybitnego historyka Kazimierza Dobrowolskiego pod kątem uprawianych przezeń nowatorsko badań nad osadnictwem, kształtami wsi polskiej, grodami wczesnohistorycznymi, osadnictwem Podhala i migracją wołoską. Czasów staropolskich dotyczy natomiast edycja, dokonana przez Macieja Ziemińskiego. Jej przedmiotem jest przechowywany w zbiorach naszej Biblioteki oraz w Archiwum Państwowym w Lublinie testament Józefa Sistrzeńskiego z 1652 r. Pochodzący ze szlachty mazowieckiej, ale prowadzący życie miejskie jako właściciel kamienicy i starszy cechu w Lublinie autor jest postacią interesującą. Testament spisywał podczas grasującej już zarazy, dyktując go zza drzwi zgromadzonym na ulicy braciom dominikanom i świadkom. Edycja, zaopatrzona w ważny wstęp i precyzyjny aparat przypisów, wzbogaca naszą wiedzę o mieszkańcach miast polskich tuż przed dramatycznymi wydarzeniami potopu szwedzkiego.

Tradycyjnie publikujemy też artykuły dotyczące kolekcjonerstwa i miłośnictwa książek. I tak, Irena Gruchała w trakcie swoich badań nad kolekcją Heleny Dąbcańskiej wyodrębniła pokaźną część księgozbioru architekta, generała i komendanta twierdzy w Kamieńcu Podolskim – Jana de Wittego (1709–1785) i jego rodziny. Autorka kreśli sylwetkę cenionego przez króla Stanisława Augusta generała, zainteresowanego sztuką kolekcjonera monet, medali i ksiąg. Po śmierci Wittego księgozbiór zakupił Szczęsny Potocki z Tulczyna, jednak już w XIX w. biblioteka ta uległa rozproszeniu. Obecnie, dzięki badaniom Ireny Gruchały, udało się zidentyfikować 123 pozycje z księgozbioru Dąbcańskiej jako własność Wittego, co pozwala na ciekawe wnioski dotyczące rozproszonej obecnie biblioteki, funkcjonującej ongiś w Kamieńcu Podolskim. Z kolei Janina Skorpiska-Szarlej przedstawia charakter i losy kolekcji Niedzielskich ze Śledziejowic, rodziny, która od połowy XIX w. gromadziła obrazy, rzeźby, ryciny, rękopisy, książki, pamiątki z czasów powstania styczniowego i militaria. Były wśród nich cenne obrazy szkół obcych (m.in. Jana Massysa i Giovanniego Battisty Tiepola), prace Michała Stachowicza, Jana Matejki, Piotra Michałowskiego, Jana Nepomucena Głowackiego, Artura Grottgera, Ludomira Benedyktowicza i szeregu mniej znanych, rękopisy – w tym Chopina i Mickiewicza, pasy słuckie, tkaniny wschodnie, szable i pancerze. Na podstawie inwentarza kolekcji, sporządzonego w latach 30. XX w. przez Stanisława Niedzielskiego, autorka dokonuje przeglądu dziejów zbioru, jego narastania za sprawą kolejnych właścicieli: Kajetana, Erazma i Stanisława, następnie zaś nieuniknionego rozpraszania w wyniku zubożenia rodziny, wydarzeń wojennych, konieczności sprzedaży – ale też ukazuje zakres darczyństwa, gdyż najcenniejsze eksponaty zostały przez Niedzielskich darowane m.in. do Muzeum UJ, Akademii Umiejętności i lwowskiego Muzeum Jana III Sobieskiego.

Dwa publikowane teksty dotyczą środowiska naukowego, zogniskowanego w Towarzystwie Naukowym Krakowskim i Akademii Umiejętności. Joachim Śliwa omawia sylwetkę Józefa Juliana Sękowskiego (1800–1858), urodzonego na

Wileńszczyźnie, podróżnika, orientalisty, profesora uniwersytetu petersburskiego, literata i publicyisty. Ciekawe są jego związki z Krakowem, gdzie w 1826 r. otrzymał stopień doktora filozofii, powołany został na członka zagranicznego TNK i podarował do zbiorów Uniwersytetu Jagiellońskiego papirus, nabyty przez siebie podczas wyprawy do Egiptu w 1821 r., będący do dziś własnością Biblioteki Jagiellońskiej. Interesującym źródłem do dziejów polskiego życia naukowego pod zaborami jest korespondencja Józefa Rydla (niespokrewnionego z poetą!) z Erazmem Majewskim, warszawskim przemysłowcem, pisarzem, redaktorem. Obu panów łączyła intensywna listowna wymiana myśli w latach 1900–1911, przy czym listy Rydla zachowały się w zbiorach Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie, nie udało się natomiast dotąd odnaleźć listów Majewskiego. Dokonując edycji tej części korespondencji, Maria K r a j e w s k a, autorka szeregu prac o Erazmie Majewskim, kreśli równocześnie biografię Rydla, wieloletniego urzędnika Biura Akademii Umiejętności, w której przez 35 lat pracował na różnych stanowiskach, łącznie z dyrekturą Kancelarii. Przedstawiane tu listy wnoszą zarówno nowe informacje do biografii korespondentów, jak i do życia naukowego i kulturalnego Krakowa i Warszawy.

Tematykę prasoznawczą reprezentuje artykuł Katarzyny Rogozińskiej, omawiający problematykę oświatową na łamach czasopisma „Krakus”, ukazującego się w Krakowie w latach 1891–1895. Pismo reprezentowało poglądy konserwatystów, jego redaktorami byli Kazimierz Bartoszewicz, ks. Marcei Dziurzyński i Stanisław Tarnowski, jednak analiza zawartości wskazuje, że popularyzowało ono także twórczość literatów o chłopskich korzeniach, szerzyło pożyteczne wiadomości dotyczące pracy na roli i stanowić mogło dla czytelników źródło wiedzy historycznej, niezależnie od treści religijnej i moralizatorskiej.

O nieznanym aspekcie dziejów Wielkiej Emigracji pisze w obecnym tomie „Rocznika” Janusz P e z d a. Kilkutysięczna fala emigracyjna, przybywająca po powstaniu listopadowym do Francji, spotkała się tam z pewną pomocą rządu oraz Komitetu Centralnego Poparcia Polaków, były to jednak środki niewystarczające wobec problemów ludzi pozbawionych swojego dziedzictwa lub ojcowizny, znajomości języka lub umiejętności praktycznych, ludzi, których dotychczasowe życiowe plany i cele musiały ulec zmianie. Niedostatek stał się „najpierwszą chorobą Emigracji”, mogły z nim walczyć również organizacje samopomocowe. Janusz Pezda omawia obecnie najważniejsze z nich: Komisję Funduszków Emigracji Polskiej i Towarzystwo Dobroczyńności Dam Polskich. Różny był krąg działających w nich osób, różne metody działania i środki od roku 1834 do lat 30. XX wieku, jednak analiza źródeł dotyczących obu instytucji, zachowanych w Bibliotece Polskiej w Paryżu i w Bibliotece Czartoryskich, pozostawia współczesnego czytelnika pod wrażeniem skali owej pomocy, świadczonej emigrantom – przez emigrację.

Emigracja była udziałem niejednej generacji Polaków. Fragment emigracyjnych losów XX-wiecznego poety, Jana Lechonia (1899–1956) przywołuje obecnie Adrian U l j a s z. Właśnie na emigracji powstały dwa ważne wiersze poety: *Pieśń o Stefanie*

Starzyńskim i *Pożegnanie „Marsylianki”*. Ich ręczne zapisy znalazły się w spuściźnie artysty dramatycznego Ryszarda Ordyńskiego, zakupionej do zbiorów Biblioteki PAN w Krakowie w 1955 r. (rkps 3285). Oba były już publikowane, jednak posiadane przez nas rękopisy w wielu fragmentach różnią się od wersji drukowanej, tak więc obecna edycja, zaopatrzona przez Adriana Uljasza w obszerny wstęp i aparat krytyczny, daje możliwość wglądu w pierwotny zamysł autora tych patriotycznych wierszy, napisanych w 1940 r. w Brazylii.

Powracając na grunt krakowski: kolejne teksty w „Roczniku” dotyczą życia artystycznego miasta. I tak, Ewa Ś n i e ż y ń s k a - S t o l o t przypomina sylwetkę Ezechiela Cerchy (1783–1828), miniaturzysty, najprawdopodobniej ucznia Dominika Oesterreichera. Nieliczne z zachowanych jego prac budzą zainteresowanie badaczy. Z kolei Wojciech L i p o w s k i sięga po zapomnianą biografię Szczęsnego Mysłowicza (1890–1946), inżyniera rolnictwa, twórcy i właściciela Instytutu Filmowego „Lumen” – według autora, jedynej krakowskiej wytwórni filmowej funkcjonującej nieprzerwanie od 1927 r. do wybuchu wojny. Zachowała się tylko część jego dorobku, jednak zarówno 19 filmów Mysłowicza przechowywanych w Filmotece Narodowej, jak i 4 inne, które Lipowski przypisuje Mysłowiczowi, stanowią nader interesujące reportaże z dziejów Krakowa, o silnej dominancie poznawczej, edukacyjnej i historycznej. Przedwczesna śmierć filmowca w 1946 r., kiedy to próbował odtworzyć po wojnie swoją firmę, sprawiła, że jego dorobek został zapomniany i rozproszony.

Wreszcie bardzo dla nas ważny tekst autorstwa Jana F e j k i e l a, powstały z okazji 70-lecia urodzin wybitnego krakowskiego twórcy – Krzysztofa Skórczewskiego, początkowo autora linorytów, a od połowy lat 70. do chwili obecnej – znakomitego miedziorytnika, wielokrotnego darczyńcy na rzecz naszej Biblioteki. Rocznicy urodzin towarzyszyła wystawa w Fejkiel Gallery. Pod adresem artysty padły wtedy następujące słowa: „miedzioryt Skórczewskiego wysoko ceniony jest nie tylko przez kolekcjonerów, ale i rzesze odbiorców na całym świecie, którzy od kilkudziesięciu już lat znajdują przyjemność i pożytek w obcowaniu z jego wyobraźnią. Skórczewskiemu udało się też dokonać tego, co należy u nas do rzadkości. Tworząc prace na najwyższym poziomie artystycznym, przywrócił grafice pierwotne, wynikające z jej istoty funkcje; zdobył dla niej szerokie audytorium” (Jan Fejkiel).

*

* *

Tom zamyka „Kronika”, której istotną częścią jest *Sprawozdanie z działalności Biblioteki w roku 2017*, opracowane przez Małgorzatę K r e m e r.

Ciekawe wydarzenie z dziejów Akademii przypomina w jego 130. rocznicę Julia C z a p l a. W grudniu 1888 r. bibliofil i antykwariusz sztokholmski Henryk Bukowski (który do Szwecji trafił po powstaniu styczniowym) podarował Komisji Historii

Sztuki AU księgozbiór, liczący ponad 650 tomów. Jedną czwartą daru stanowiły druki wydane przed 1800 r. Darczyńca zastrzegł sobie anonimowość, co jednak musiało ulec zmianie wobec życzenia wydania drukiem katalogu ofiarowanego zbioru. Przysłane przez Bukowskiego dzieła (głównie francuskie, niemieckie, szwedzkie, łacińskie i angielskie) miały wielką wartość, zarówno naukową, jak i finansową. Dodajmy, że Bukowski stworzył i prowadził jedną z najsłynniejszych szwedzkich firm antykwarycznych, pod jego nazwiskiem funkcjonującą do dziś.

Ostatnią pozycją „Kroniki” jest komunikat autorstwa *Anny Olszewskiej* i *Joanny Gancarczyk*, dotyczący koncepcji oraz zasad działania systemu umożliwiającego rozpoznawanie obrazów na przykładzie systemu PrintExplorer. Według Auterek „system wyszukiwania wizualnego został zaprojektowany z myślą o kolekcji znajdującej się w zbiorach Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie. Jak wiele podobnych sobie systemów eksperckich, służy do rozpoznawania specyficznego rodzaju form, takich jak znaki własnościowe, monogramy czy sygnatury widoczne na cyfrowych kopiach historycznych grafik, starodruków i map”.

KAROLINA GRODZISKA